

## **27 kwietnia. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię**

\*Pierwsze czytanie (Dz 6, 8-15)\*

### **Pierwsze czytanie (Dz 6, 8-15)**

Szczepan, pełen łaski i mocy, działał cuda i znaki wielkie wśród ludu. Niektórzy zaś z synagogi zwanej synagogą Wyzwoleńców oraz Cyrenejczyków i Aleksandryjczyków, i tych, którzy pochodzili z Cylicji i z Azji, przystąpili do rozprawy ze Szczepanem. Nie mogli jednak sprostać mądrości i Duchowi, z którego natchnienia przemawiał. Podstawili więc ludzi, którzy zeznali: "Słyszeliśmy, jak on wypowiadał bluźnierstwa przeciwko Mojżeszowi i Bogu". W ten sposób podburzyli lud, starszych i uczonych w Piśmie. Przybiegli, porwali go i zaprowadzili przed Sanhedryn. Tam postawili fałszywych świadków, którzy zeznali: "Ten człowiek nie przestaje mówić przeciwko temu świętemu miejscu i przeciwko Prawu. Bo słyszeliśmy, jak mówił, że Jezus Nazarejczyk zburzy to miejsce i pozmienia zwyczaje, które nam Mojżesz przekazał". A wszyscy, którzy zasiadali w Sanhedrynie, przyglądali się mu uważnie i zobaczyli twarz jego, podobną do oblicza anioła.

**Psalm (Ps 119 (118), 23-24. 26-27. 29-30)**

### **Błogosławieni słuchający Pana**

Chociaż zasiadają możni, przeciw mnie spiskując,  
Twój sługa rozmyśla o Twoich ustawach.  
Bo Twe napomnienia są moją rozkoszą,  
moimi doradcami Twoje ustawy.

### **Błogosławieni słuchający Pana**

Wyjawiłem Ci moje drogi, a Ty mnie wysłuchałeś,  
naucz mnie swoich ustaw.  
Pozwól mi zrozumieć drogę Twych przykazań,  
abym rozważał Twoje cuda.

### **Błogosławieni słuchający Pana**

Powstrzymaj mnie od drogi kłamstwa,  
obdarz mnie łaską Twojego Prawa.  
Wybrałem drogę prawdy,  
pragnąc Twych wyroków.

### **Błogosławieni słuchający Pana**

**Aklamacja (Mt 4, 4b)**

Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.

### **Ewangelia (J 6, 22-29)**

Nazajutrz, po rozmnożeniu chlebów, tłum stojący po drugiej stronie jeziora spostrzegł, że poza jedną łodzią nie było tam żadnej innej oraz że Jezus nie wsiadł do łodzi razem ze swymi uczniami, lecz że Jego uczniowie odpłynęli sami. Tymczasem w pobliże tego miejsca, gdzie spożyto chleb po modlitwie dziękczynnej Pana, przypłynęły od Tyberiady inne łodzie. A kiedy ludzie z tłumu zauważyli, że nie ma tam Jezusa ani Jego uczniów, wsiadli do łodzi, dotarli do Kafarnaum i tam szukali Jezusa. Gdy zaś odnaleźli Go na przeciwległym brzegu, rzekli do Niego: "Rabbi, kiedy tu przybyłeś?" W odpowiedzi rzekł im Jezus: "Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, że widzieliście znaki, ale dlatego, że jedliście chleb do syta. Zabiegajcie nie o ten pokarm, który niszczeje, ale o ten, który trwa na życie wieczne, a który da wam Syn Człowieczy; Jego to bowiem pieczęcią swą naznaczył Bóg Ojciec". Oni zaś rzekli do Niego: "Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boga?" Jezus, odpowiadając, rzekł do nich: "Na tym polega dzieło Boga, abyście wierzyli w Tego, którego On posłał".

**O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię:**

Cud rozmnożenia chleba ujawnił, jak daleko było tamtym ludziom, którzy słuchali nauk Pana Jezusa i byli świadkami Jego cudów, do tego, żeby prawdziwie w Niego uwierzyć. Zachwyceni tym, że Pan Jezus ich nakarmił, chcieli Go obwołać królem. Nie zrazili się tym, że On się oddalił i ukrył przed nimi, i w końcu Go jednak znaleźli. Wtedy Pan Jezus wypomniał im, że szukają Go z powodów tylko doczesnych, a On przecież przyszedł od swojego Ojca i chciałby im pokazać drogę do życia wiecznego.

Warto sobie uprzytomnić, że również dzisiaj można szukać Pana Jezusa z powodów czysto doczesnych. Może się zdarzyć, że ktoś pracuje w jakiejś jednoznacznie katolickiej instytucji, ale jest to tylko sposób zarabiania na chleb powszedni - wiara jest w tym człowieku raczej martwa i nie ona jest pierwszym motorem jego pracy.

"Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni". Nie do nas należy osądzanie autentyczności cudzych postaw religijnych. Ale każdy, kto związał się zawodowo z jakąś instytucją katolicką, powinien przynajmniej od czasu pytać samego siebie, czy ja naprawdę staram się o to, ażeby moja praca była posługą wiary.

Dzisiaj wielu ludzi, obserwując rozszerzanie się narkomanii, bandytyzmu, poczucia bezsensu życia, z niepokojem patrząc na rozprężenie seksualne i rozpad rodziny, dochodzi do wniosku, że chyba jeden tylko Kościół może nas jeszcze uratować od załamania się moralnego na skalę społeczną. Otóż trzeba powiedzieć wyraźnie: gdyby Kościół główną swoją działalność skierował na umoralnianie społeczeństwa, i Chrystusa by w ten sposób zdradził, i niczego by nie

osiągnął. Głównym celem Kościoła jest budować wspólnotę wierzących w Chrystusa i prowadzić ludzi do życia wiecznego. Dopiero realizując ten główny cel, Kościół może poważnie wpływać na podniesienie społecznej moralności.

To samo dotyczy stosunku Kościoła do naszej wspólnoty narodowej. Z faktu, że Kościół odegrał wielką rolę w naszej historii narodowej i że nasza kultura oraz świadomość narodowa istotnie przesiąknięte są katolicyzmem, nie wynika bynajmniej, że głównym celem Kościoła jest służba Ojczyźnie. Naprawdę pożyteczny dla Ojczyzny Kościół będzie dopiero wówczas, gdy rozkwitnie w nim głęboka wiara w Jezusa Chrystusa, wiara prowadząca do życia wiecznego. Jak to powiedział Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii: "Na tym polega dzieło zamierzone przez Boga, abyście uwierzyli w Tego, którego On posłał".